

## ZBIGNIEW HOŁDA

ur. 1950; Ełk



|                         |   |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, współczesność   |
| Słowa kluczowe          | Lublin, PRL, współczesność, zmiany, przełom 1989/1990, administracja, sądownictwo, media, prasa, radio, telewizja, Jan Wojcieszczuk, gospodarka, kryzys gospodarczy, zaopatrzenie sklepów, handel |

### Zmiany w Polsce na przełomie lat 80. i 90.

W niektórych dziedzinach zachodziły zmiany bardzo szybkie: parlament, rząd Mazowieckiego, ruch związkowy, samorządy gminne, prawda, to jasne. Oczywiście administracja rządowa się zmieniała też, no, jak mówię, nowy premier, całkiem nowy rząd. Widać było wyraźnie, wojewodowie pojawili się już całkiem nowego obozu, to są przedstawiciele rządu. Natomiast inne dziedziny, no to z natury rzeczy się niewiele miały zmienić. Sądownictwo – to w ogóle przyjęto taką zasadę, że się nie zmienia właściwie. Ustawa poddawała weryfikacji prokuratorów, ale prawie wszyscy zostali pozytywnie zweryfikowani i przeszli w nowej Polsce do starej prokuratury – o tak bym powiedział. Radykalnie zmienił się świat mediów drukowanych, no bo powstała „Gazeta Wyborcza” ze stronami lubelskimi, to było bardzo ważne. Ale także inne gazety lubelskie się chciały zmienić – „Kurier [Lubelski]”, „Dziennik Wschodni” – to był dawniej „Sztandar Ludu”, organ partii, PZPR-u. A radio i telewizja, no to wtedy jeszcze jedno było i tu oddział lubelski dostał się w ręce Olszewskiego, Blanki Olszewskiej syna, to był szef całości, a dyrektorem radia – bo to było radio i telewizja jedno – został Janusz Winiarski. Olszewski to był młody filmowiec telewizyjny, zawodowiec – tak bym powiedział. Jak się sprawiał? No, jakoś tam się sprawiał, dogadał się z tymi młodymi, z Terleckim, tam z innymi z tych nowych funkcjonariuszy w Radiokomitecie tak zwanym, którego prezesem był Andrzej Drawicz. A potem to się zmieniło, przyszła ustawa, telewizję i radio rozdzieliła. Ale w każdym razie radio i telewizja znalazły się po roku [19]89 – acz nie tak szybko, jakby się wydawało – w nowych rękach. Wrócili do pracy dziennikarze radiowi, telewizyjni, którzy zostali w stanie wojennym wyrzuceni z pracy. Właśnie Janusz Winiarski przede wszystkim, Wacek Biały, bo na początku był w radiu i telewizji, dopiero potem do gazety poszedł, po paru tygodniach. Czy może już był w gazecie i go tak symbolicznie przywrócono do pracy w radiu. Leszek Wiśniewski, który dziś robi filmy w Telewizji Lublin. No i

dziewczyny, Anka Kaczkowska i Małgosia Sawicka. To byli ludzie wyrzuceni w stanie wojennym z Radia i Telewizji Lublin i po roku [19]89 tam wrócili. No i pisane gazety, czyli ten świat mediów, tu się radykalnie zmieniło, szybko, już po wyborach [19]89 roku i w ciągu najbliższych miesięcy.

Co do uczelni, no to one się nie musiały wiele zmieniać, bo one nie były najgorsze przecież. Milicja Obywatelska została przemianowana na Policję, bez jakichś tam szczególnych zmian kadrowych. W Lublinie polegało to na tym, że napisy „Milicja Obywatelska” zamieniono napisami „Policja”. No, zlikwidowano Służbę Bezpieczeństwa, jak wiemy, na wiosnę [19]90 roku powstał Urząd Ochrony Państwa. Szefem delegatury UOP-u został nasz kolega z uniwersytetu, Adam Taracha, bo chyba wszędzie, w całym kraju szefami delegatury Urzędu Ochrony Państwa Krzysztof Kozłowski czy potem Andrzej Milczanowski robił ludzi spoza SB. Z SB został tam właściwie wywiad, kontrwywiad i technika operacyjna

Długo zeszło, żeby przekonać Mazowieckiego, żeby zmienił wojewodę w Lublinie. Był ten PRL-owski, Sochaj, ale w końcu dało się – dało się przekonać, niechętnie, Mazowieckiego. Węgłarz tam do niego jeździł, koczował nocą w kancelarii, to się nazywało Urząd Rady Ministrów. [Wojewoda] został nasz kolega z uniwersytetu, Jan Wojcieszczuk, który był z nami w tym zespole doradców Zarządu Regionu, a potem był, po roku [19]89, członkiem Zarządu Regionu Solidarności. Tak jak kilku z nas z uniwersytetu, bo w roku [19]89 odbył się regionalny zjazd Solidarności i Zarząd wybrano, w skład którego wchodziło kilku pracowników UMCS-u, w tym Wojcieszczuk. To nawet myśmy z Setnikiem chyba wymyślili, żeby tego Wojcieszczuka zaproponować, tak, z Ryśkiem Setnikiem gadaliśmy ze Staszkiem Węgłarzem, Staszek się chętnie zgodził, tylko był problem, żeby przekonać premiera, żeby wymienił wojewodę. No i Węgłarzowi się udało, powiedział mu słusznie, że my nie jesteśmy od polityki kadrowej, to nie jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i tak dalej, i tak dalej, no ale mógłby już nowy być wojewoda, jak jest nowy rząd, to mógłby być nowy wojewoda, no i został Wojcieszczuk. Przestał być członkiem Zarządu Regionu oczywiście od razu. No i był dobrym wojewodą przez pewien czas, potem go zastąpił Adam Cichocki. Więc to też się zmieniało, choć powoli, powoli.

Wiosna [19]90 roku – wybory, no i nowy prezydent. Wtedy też były jakieś rozmowy, dyskusje, kto ma być tym prezydentem. Najpierw radni wymyślili, że powołają jakiś sąd konkursowy, kandydatów oceni ta komisja konkursowa, a wreszcie wybrali inną osobę niż ta, która stawała w konkursie, czyli Sławka Janickiego, matematyka z Politechniki Lubelskiej. Dosyć to było zaskakujące.

Na początku był bardzo głęboki – nazwijmy to – kryzys gospodarczy, w jesieni [19]89 roku. To gospodarka niedoboru jeszcze. Radykalne reformy nazwane „planem Balcerowicza”, ryzykowne, ale najwyraźniej skuteczne, prawda. A to było wiele miesięcy takiego – powiedzielibyśmy – chaosu, szoku. Czy od razu pojawiły się towary w sklepach? Przed rokiem [19]89 katastrofa była, jeśli chodzi o dostęp choćby do żywności, no, do wszystkiego, do artykułów przemysłowych, konsumpcyjnych.

Katastrofa. Rok [19]89, właściwie możemy powiedzieć, że jeszcze wcześniej, trzeba oddać sprawiedliwość Rakowskiemu – z [19]88 roku ustawa o działalności gospodarczej, czyli ten kapitalizm został wprowadzony w [19]88 roku, za czasów, gdy premierem był Rakowski, a jego ministrem przemysłu był Wilczek, taki biznesmen skądinąd. No ale katastrofa była finansowa, no, inflacja i tak dalej, jakoś to okiełznał Balcerowicz. No i w [19]90 roku się zaczynało zmieniać, już pojawiały się towary na półkach. Dla mnie takim znakiem było sklep „U Jacka”, to jest przy Zana na LSM-ie, gdzie pojawiło się piwo. Tego przedtem nie było. A „U Jacka” było na przykład paręnaście gatunków piwa: żywieckie, okocimskie, jeszcze jakieś inne. Wiosna [19]90 roku na pewno, może nawet wcześniej, ale mnie to jakoś tak wtedy zainteresowało. To radykalne zmiany były, pojawiły się towary, dostępne jakieś usługi na rynku, ale też taki handel z łóżek rozkładanych, plażowych, potem był etap tak zwanych szczęk. [Na Krakowskim Przedmieściu] w roku [19]90 na tych pięknych chodnikach stało mnóstwo tych łóżek plażowych i z tych łóżek prowadzono handel, czyli poza sklepami – ludzie byli za biedni, ci handlowcy, żeby sobie sklepy wynająć, więc to tak strasznie wyglądało dziwacznie i głupio. No ale potem zniknęły te łóżka z chodników polskich miast i pojawiły się sklepy, kawiarnie, restauracje. Ale przez pierwsze naście – powiem – miesięcy Lublin i inne miasta były zastawione jak bazyry wschodnie. Gdzieś tam były jakieś hurtownie, zagraniczne źródła, to [byli] obrotni ludzie. Te produkty [były] niskiej jakości, dziś na to by się nie zwróciło uwagi. Ubogie, ale było, coś się pojawiło.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2008-12-09, Lublin                             |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Marek Nawratowicz                              |
| <b>Redakcja</b>                | Justyna Molik                                  |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |